Ner 51. Kraków, 4 Marca — Środa. Rok 1885.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmuja:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1go Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 marca.

Dz. Polski pisze: Mianowanie X. biskupa Seweryna Morawskiego, arcybiskupem lwowskim, nastąpiło zeszłego tygodnia. X. Arcybiskup wyjechał dnia 28 z. m. do Wiednia. Duchowieństwo i liczne grono przyjaciół składało dnia tego X. Morawskiemu gratulacye.

Diło donosi: „Dr Izydor Szaraniewicz, wieloletni przełożony Stauropigiańskiego instytutu i członek deputacyi ruskiej do Wiednia w sprawie Jezuitów w Dobromilu, wręczył 22 z. m. namiestnikowi p. F. Zaleskiemu prośbę do nadwornej kancelaryi o dopuszczenie ruskiej deputacyi na audyencyę u cesarza, a zarazem przedłożył p. namiestnikowi kopię ewentualnej przemowy do cesarza. Pan namiestnik oświadczył, że z swej strony poprze prośbę deputacyi. Obszerny memoryał, który ma wręczyć deputacya, jest już zupełnie przygotowany, tak, że deputacya może każdej chwili wyjechać do Wiednia.“

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wśród dalszego ciągu jeneralnej dyskusyi nad budżetem, przemawiał minister skarbu Dr Dunajewski, a po nim zabrał głos Dr Euzebiusz Czerkawski i dep. Edward Suess. Dziś będzie zapewne zamkniętą dyskusya jeneralna, a do głosu przyjdą jako mowcy jeneralni: z prawicy Dr Fanderlik, a z lewicy Dr Herbst. Przed głosowaniem przemówi także jeneralny referent budżetu Dr Mattusz.

Na mocy wniesionego do Izby deputowanych projektu ustawy w sprawie pokrycia tegorocznego niedoboru, p. Minister skarbu, celem częściowego pokrycia preliminowanego deficytu w sumie 15·07 milionów, otrzymał upoważnienie emitować pięcioprocentową rentę papierową, w wysokości 8 milionów, a resztę pokryć zapasami kasowemi. Nie ulega wątpliwości — pisze *Presse* — iż w najbliższej przyszłości nie zostanie uczyniony użytek z tego upoważnienia, a na razie nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy będzie potrzeba uciec się do tej całej sumy, — gdyż pokrywanie niedoboru odbywa się w miarę przypływu podatków, a takowe dotychczas płyną ze wszech miar zadowalniająco. P. Minister skarbu już roku zeszłego był w tem przyjemnem położeniu, iż nie potrzebował robić użytku z upoważnienia do wydania znajdujących się w jego posiadaniu akcyj Franciszka Józefa i mógł wstrzymać się z tem aż do ostatnich czasów. Sprzedaż akcyj kolei Franciszka Józefa, która nastąpiła po bardzo korzystnym dla skarbu kursie, dała do dyspozycyi p. Ministrowi skarbu 3 i pół miliona złr., a suma ta może być użytą na częściowe pokrycie niedoboru z r. 1885. Dalsza, przeszło trzymilionowa suma, — będzie uzyskaną przez refundowanie ze strony kolei północno-zachodniej, a chociażbyśmy nie uwzględnili wcale innych specyalnych dochodów, przedewszystkiem bardzo prawdopodobnego podwyższenia dochodów z podatku, to i w takim razie można powiedzieć mniej więcej stanowczo, — iż kredyt państwowy tylko w ostatecznym razie będzie potrzebował uciekać się do pokrycia preliminowanego na r. 1885 niedoboru do emisyi renty papierowej w kwocie 8 milionów złr.

O odbywającej się w Wiedniu konferencyi biskupów krążą ciągle jeszcze rozmaite wersye. — Urzędowy *Prager Abendblatt* donosi, że uchwalony przez biskupów memoryał w sprawie uregulowania kongruy, zostanie przedłożony Papieżowi i rządowi. W memoryale tym określi konferencya zasady, jakie się okazują koniecznemi dla stanowczego uregulowania kwestyi płac duszpasterzy. Biskupi zastanawiają się także nad sprawą katolickiego uniwersytetu w Salcburgu.

W niedzielę dobiegło lat dziesięć, odkąd Koloman Tisza porzucił szeregi opozycyi i jako minister spraw wewnętrznych wstąpił do gabinetu węgierskiego. Wkrótce potem, bo już 10go września 1875 r., został mianowany prezesem ministrów, i od tego czasu bez przerwy stoi na czele węgierskiego rządu. Nie dziw też, że w dniu tym przyjaciele polityczni Tiszy postanowili uczcić 10 letni jego jubileusz ministeryalny. Urzędnicy ministerstwa, nadżupani, tudzież deputacya reprezentacyi miasta Pesztu, z 70 członków złożona, składały jubilatowi życzenia i zapewniały o szczerej dla niego sympatyi. Również i liberalne stronnictwo parlamentarne przygotowało Tiszy owacyę. Skoro tenże przybył do klubu, powitał go wiceprezes stronnictwa Szatmary gorącą przemową, na którą odpowiadając Tisza, oświadczył, iż to, co mógł na stanowisku ministra zdziałać, zawdzięcza stronnictwu, które mu zawsze pomocy i skutecznego poparcia użyczało i zapewnił zarazem, że według sił kroczyć będzie dalej na tej drodze, która mu się wydaje najzbawienniejszą dla dobra ojczyzny.

Także i Cesarz przesłał Tiszy telegram gratulacyjny, z zapewnieniem niezmiennej łaski i zaufania i z uznaniem znakomitej i pełnej poświęcenia pracy jego dla tronu i ojczyzny.

Naturalnie, że i organa stronnictwa liberalnego przynoszą z powodu tego jubileuszu pełne zapału artykuły na cześć Tiszy. Znaczącą jest atoli okoliczność, że organa opozycyi są widocznie w kłopocie co do zachowania należytego wobec tego jubileuszu stanowiska. Dodać w końcu należy, że urzędowa uroczystość jubileuszowa odroczoną została do października, i odnosić się ona będzie do nominacyi Tiszy prezesem gabinetu.

Ks. Bismark przesłał Radzie związkowej niemieckiej do wiadomości petycyę 125 towarzystw rolniczych, żądającą przywrócenia waluty podwójnej. W petycyi tej upatrują pomienione towarzystwa rolnicze w zaprowadzeniu waluty złotej jednę z przyczyn zniżenia się cen zbożowych. W Berlinie przypominają sobie, że nim jeszcze ks. Bismark podał projekt podniesienia ceł zbożowych i projekt do zaprowadzenia podatku giełdowego, udzielał też Radzie związkowej do wiadomości petycye, żądające pomienionych podwyższeń ceł i podatków. Uważają więc i teraz zakomunikowanie ostatnich petycyj za znak wyraźny, że kanclerz zajmuje się kwestyą walutową i gotów jest wnieść niezadługo petycyę o przywrócenie podwójnej waluty.

W sprawie Heratu zabrała głos *Nordd. Allg. Ztg.* Mówi ona, że Anglicy robią niesłuszny zarzut Rosyi, jakoby nie szanowała granic, umówionych w roku 1872. Z akt, które się tyczą tej sprawy, a znajdują się w Londynie, można się przekonać, że Rosyanie nigdzie nie naruszyli granic, na jakie wówczas przystali. Przeciwnie Afganowie zajęli Pendżeb, który miał pozostać po stronie rosyjskiej. Ale względem tego miejsca przyjdzie prawdopodobnie do porozumienia się obu państw między sobą. Żaden z mężów stanu, ani rosyjski, ani angielski, nie zrobi *casus belli* z tej sprawy. Ostatnie wyrazy wydają się być ostrzeżeniem Niemiec, tak do Anglii, jak do Rosyi zwróconem.

Mémorial diplomatique donosi: Hassan Fehmi oczekuje tylko końca rozpraw w parlamencie angielskim nad wnioskami naganiającemi politykę rządu, i na skutki, jakie z tego wynikną, ażeby w razie pozostania Gladstona u steru kontynuować przerwane temi rozprawami układy względem współdziałania Turcyi w Sudanie. Radzono mu nawet w sferach rządowych, aby Porta na przypadek przewidzianego przyjęcia do skutku układów trzymała w pogotowiu stosowne siły.

Ministerstwo Gladstona pozostaje u steru, opierając się na przekonaniu, że jeżeli opozycya zdołała zjednoczyć tak znaczną liczbę głosów na potępienie polityki rządowej pod świeżym wpływem ostanich niepomyślnych wiadomości, nie zdoła nigdy zgromadzić jej po swej stronie w innych kwestyach specyalnych, że więc będzie mogło dalej rządzić i zyskiwać w dalszych uchwałach parlamentu jakąkolwiek większość. Przyszła kampania wyborcza odbędzie się zresztą rychlej od rozstrzygnięcia kwestyi co się ma stać z Chartumem a wpływu na przyszłe wybory nie wypada, zdaniem ministerstwa, wypuszczać z rąk w interesie stronnictwa.

Oddziałowi Bullera udało się wykonać nagły marsz odwrotny o jednę etapę naprzód ku obozowi Wolseleya z Abu-Klei do Gadkul. Natomiast obudza brak wszelkich wiadomości o oddziale Brackenburego pewne niepokoje, — które w Port Said i w Rzymie dały powód do rozszerzenia przedwczesnych wieści o zniszczeniu angielskich sił w Sudanie.

Francuski minister wojny Lewal dawał w Izbie wyjaśnienia, w jaki sposób można uniknąć organizacyi osobnej armii kolonialnej, a pomimo tego utrzymywać w nich dostateczne siły bez naruszania armii i bez szkodliwego wpływu na szybkość i dokładność zmobilizowania jej w chwili potrzeby.

Koeln. Ztg donosi o postępach, jakie w południowej części gór Kameruńskich robią Niemcy, nabywając tu i wcielając do swych dawniejszych posiadłości coraz większe obszary. Czy natomiast berlińska *Post* jest dobrze poinformowaną, utrzymując, — że równie czynnym jest p. Rogoziński w środkowej i północnej części gór, gdzie rozszerza swe terytorya, z zamiarem oddania ich Anglii, jak się do tego zdecyduje, nie wiemy. Pomagać mu ma w tej czynności dużo Anglików.

O wywiezieniu X. biskupa Hryniewieckiego odbieramy od naocznego świadka następujące szczegóły. Podajemy je, pomimo że niektóre szczegóły już są znane naszym czytelnikom i nie zmieniamy stylu, w którym przy prostocie czuć łzy.

Zaczęło się to głównie od rubrycel, w których gdy rząd umieścił Kopcegowicza i Małaszewicza, Biskup własną ręką wykreślił ich i u góry napisał: „Odłączeni od Kościoła, pozbawieni urzędu,“ poczem rozesłał na dyecezyę. Gdy się rząd o tem dowiedział, poodbierał od księży urzędownie rubrycele, ponadklejał napis Pasterza i rozesłał od siebie po parafiach. Przyszła kolej i na Biskupa, u którego w większej ilości zostawały rubrycele, zjawił się w tym celu policmajster i zażądał wydania takowych, ale nasz Pasterz odpowiedział stanowczo, że dobrowolnie onychże nie odda, że nie mają prawa tego od niego żądać, że wreszcie przybyły urzędnik nie miał z sobą upoważniającego papieru do odbioru od wyższej władzy, dodając w końcu: „Oto jest szafa z papierami, możecie ją odbić i wszystko zabrać, ale ja dobrowolnie nie wydam.“

Wnetże policmajster zostawił straż u drzwi Biskupa, aresztując go, a sam udał się do gubernatora. Po trzech godzinach zdjęto areszt, choć pokryjomu dniem i nocą był pod strażą, ale nikt o tem nie wiedział.

Wtedy poczęto coraz to nowe zbrodnie przypominać Pasterzowi, zarzucano mu, czemu na Trzy Króle w czasie procesyi ruskiej w katedrze nie dzwoniono w chwili właśnie, kiedy sam solennie sumę celebrował; czemu dotychczas ruskiego języka nie wprowadził do kościelnych obrzędów? itp.

Na żądanie Pasterza przyjechał Kantakuzen z Petersburga dla zbadania sprawy, dawniejszy dobry znajomy Biskupa, ale się znalazł nie jako druh, ale jako urzędnik, oficyalnie z nim się rozmówił, pokazując papier i żądając podpisu na rozmaite żądanie, a gdy otrzymał odmowną odpowiedź, pożegnał zimno i odjechał.

Kochanow wcale nie jeździł do Petersburga, udał chorego, była to plotka miejska.

W parę dni po wyjeździe urzędnika, przyszło wezwanie od cesarza samego, aby Biskup stawił się w Petersburgu.

Ten ostatni przeczuwał swój wyrok, rozporządził wszystkiem, jakby przed śmiercią; zapobiegł wszystkiemu, co mógł przewidzieć — i zebrawszy księży, przepraszał ich za wszystko, zaklinając ze łzami, aby się kościelnych praw trzymali, ogłosił jawnie X. Harasimowicza jako swego zastępcę i kazał słuchać jako siebie. W razie śmierci tego ostatniego, lub innego wypadku, po nim nastąpi ten, kogo sam wskaże, grożąc klątwą każdemu, ktoby zamyślał wybierać innego, lub zgodził się sam przyjąć ten urząd. Zządał od duchownych deklaracyi, czy się zgadzają na wybór X. Harasimowicza.

Dzień i godzina wyjazdu Pasterza były ukryte, aby powstrzymać lud od zbierania się, płaczu i pożegnania. Sam Biskup tego sobie nie życzył, bo rząd naumyślnie rozmaite bolesne i drażniące pogłoski po mieście puszczał, aby lud czynił manifestacye, aby go czemkolwiek zadrasnąć. Pomimo wszystkiego, dużo było ludzi na dworcu, straży też niemniej, karetę Biskupa poprzedzał policmajster, który nawet w wagonie go nie opuścił. Gdy lud otoczył swego umiłowanego Pasterza i tamował mu przejście, ten ostatni tak się doń odezwał. „Nie płaczcie, nie desperujcie, może jeszcze wrócę.“ Cesarz mnie wzywa, więc jadę, czy Was kiedy uczyłem nie słuchać Cesarza? Przecież Pismo św. mówi: oddaj co jest Boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi, módlcie się tylko, a wszystko obróci się na dobre i t. d.“

Nakoniec pożegnawszy lud i księży, pobłogosławił ich przez okno z wagonu drżącą ręką, a mając pełne oczy łez, wsunął się do wagonu i pociąg ruszył.... a razem z nim nasza nadzieja lepszego bytu. Pozostała tylko trwoga na myśl strasznych następstw. Było to w nocy z wtorku na środę, nie wszyscy wiedzieli o godzinie wyjazdu swego pasterza, noc spokojnie spędzili; ale za to zaraz po przebudzeniu się, obiły się o ich uszy rozpaczliwe wyrzekania: — „Niema naszego drogiego Ojca, porwano nam go dziś w nocy, cóż poczniemy biedne sieroty.“ Trudno być świadkiem boleśniejszego widoku nad ów dzień straszny, okropny. — Idąc ulicą można było spotkać grupy rozmaitego stanu i położenia osób, rozpaczających i załamujących ręce w trwodze i bólu, tembardziej że w mieście krążyła fałszywa pogłoska, iż w Wilejce za Wilnem odczepiono wagon, gdzie był Biskup i zwrócono pociąg w inną stronę. — Całe miasto pokryło się żałobą, nikt nie mógł wysiedzieć u siebie w mieszkaniu, uciekał z niego, choć sam nie wiedział dokąd: wszedł do kościoła, ale zamiast modlitwy cisnęło się do duszy zwątpienie; tyle łez, tyle błagań zanoszono przed Ołtarze Pana, czy wszystko to miałoby pozostać bez skutku?

Co się działo na nabożeństwach po kościołach, a szczególniej w Ostrejbramie, to trudno opisać — lud ryczał podnosząc ręce w górę, i wołając o ratunek: jedni padali krzyżem na ziemię, drudzy rozpaczali — inni znów ukrywszy twarz w dłonie, cichym jękiem i płaczem wyrażali swą boleść. Księża przerywali Ofiarę Najśw. zanosząc się od płaczu, żaden z nich nie mógł mieć Mszy śpiewanej — gdy się jeden odważył — musiał mieć od połowy cichą, bo mu łzy głos zatamowały. Niektórzy wołali „O Matuchno Najświętsza! oddaj nam Ojca, powróć go biednym sierotom.“

Bale i wieczory zawieszono, w pracowniach panny roboty łzami zalewały, także trzeba je było uwolnić — nikt nie mógł znaleść dla siebie miejsca stosownego do ukojenia bólu serca, a więc szedł do znajomych pytając sercem ściśnionem: czyż to prawdziwe, czy to nie sen?

Tak cały tydzień przeszedł. Ile rozmaitych pogłosek, plotek szarpało i męczyło serce i duszę, to niepodobna określić, jedni twierdzili: że pasterz wróci i naznaczali dzień i godzinę przyjazdu, drudzy, że go już wywieziono do Jarosławia. Wiadomość ta jak grom spadła na wszystkich — wtedy to prawdziwa rozpacz ogarnęła ludzi — przez cały tydzień zakupywano Msze św. zawsze tłok po kościołach, odprawiano noweny, czyniono śluby, żebracy zbierali z pomiędzy siebie ofiary z ostatniego szelążka.

W Petersburgu nie dopuszczono Biskupa do Cesarza, a Minister wytłomaczył się chorobą — podobno trzymano go cały tydzień. Wywieziony został do Jarosławia, pojechał z nim razem X. Kaczkowski, ale mając na trzy tygodnie tylko urlop wraca do Wilna. Parę godzinami przed wyjazdem Pasterz błogosławił wszystkich, którzy w tej porze zjawili się u niego — był uśmiechnięty — on jeden do ostatka pozostał niewzruszony, pełen hartu i odwagi — gdy inni rozpaczali —

Po wyjeździe pasterza do Jarosławia posłano papier do gubernatora dla potwierdzenia X. Harasimowicza, ale nie został uznany — pozwolono wybierać innego n. p. Sufragana Baranowskiego. W przeciwnym razie rząd swego przedstawi. Trudne było położenie kapłanów przy utrudnionym stosunku ze swym Biskupem. Cóż począć? wybierać.... nie mają prawa owszem ulegną wszyscy exkomunice, odrzucić wybór, poprzestając na wybranym już zastępcy — jestto narazić się rządowi i poddać mu zręczną sposobność do przedstawienia kandydata ze swej strony. —

Delegowany z kolegium petersburskiego X. Zdanowicz zjawił się do wyborów, chociaż wiedział dobrze o zastrzeżeniu Biskupa. —

Do kapituły mieli należeć: Żyliński (z zapuszczoną brodą), Makarewicz odprawiający nabożeństwo w ruskim języku w Mińsku, Zdanowicz rytualista, Urbanowicz znany wszystkim. Z prałatów Linkin i Biedrzyński; wreszcie kanonicy Harasimowicz, Hryniewiecki, brat biskupa i Lipnicki. Do Kapituły należał i Kopcegowicz, ale osobiście tam się nie stawił, zlecając swą wolę X. Makarewiczowi. 15 lutego (w przeszłą niedzielę) wezwani wyżej wymienieni księża przez delegowanego Zdanowicza do wyborów, zebrali się wszyscy. Pięknie się wtedy znalazł Żyliński, bo pierwszy głos podniósł i wyrzekł: „Wezwany przyszedłem, ale nie w intencyi wyborów, które mieć tu miejsca nie mogą, ja się pierwszy od takowych usuwam, chcę jawnie pokazać, że pragnę umrzeć prawym synem Kościoła katolickiego, owszem, pierwszy się podpisuję, że wybory miejsca mieć nie mogą, to należy do prawej władzy.“

Przemówienie takie zelektryzowało wszystkich i wszyscy podpisawszy się wysłali pismo do Petersburga. Rezultatu jeszcze niema. X. Zdanowicz czeka na odpowiedź, a lud biedny drży w oczekiwaniu i niepewności i znowu modły jak kadzidło wznoszą się do Nieba.

Straszne szpiegostwo obecnie w Wilnie, chcą wykryć działania biskupa; mówią niektórzy (choć z przesadą), że rząd naumyślnie lud drażni.

Jakże smutno i boleśnie przechodzić teraz koło osieroconego domu miłego pasterza — pusto, głucho i tęskno, a do kościoła katedralnego, mało teraz kto chodzi, unikając bolesnego wspomnienia; a prałaci w stalach i tron biskupi opuszczony, nader przykre sprawia wspomnienie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 1 marca.

† Na posiedzeniu, które Koło polskie odbyło dzisiaj w południe, rozpoczęto obrady co do postępowania posłów polskich przy szczegółowych rozprawach w Izbie poselskiej nad budżetem.

POTOP

(42)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Komorowski wstał, rozwinął leżący przed sobą pargamin i począł czytać straszną ugodę, rozpoczynającą się od słów:

— „Nie mogąc lepiej i dogodniej postąpić w najburzliwszym teraźniejszym rzeczy stanie, po utraceniu wszelkiej nadziei na pomoc Najjaśniejszego Króla, My, panowie i stany W. Księstwa Litewskiego, koniecznością zmuszeni, poddajemy się pod protekcyę Najjaśniejszego Króla Szwedzkiego na tych warunkach:

1) Łącznie wojować przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, wyjąwszy króla i Koronę Polską.

2) W. Księstwo Litewskie nie będzie do Szwecyi wcielone, lecz z nią takim sposobem połączone, jak dotąd z Koroną Polską, to jest, aby naród narodowi, senat senatowi, a rycerstwo rycerstwu we wszystkiem było równe.

3) Wolność głosu na sejmach nikomu nie ma być broniona.

4) Wolność religii ma być nienaruszona....“

I tak dalej czytał pan Komorowski wśród ciszy i zgrozy, aż gdy doszedł do ustępu: „...akt ów stwierdzamy podpisami naszemi za nas i potomków naszych, przyrzekamy i warujemy“ — szmer uczynił się w sali, jakby pierwsze tchnienie burzy wstrząsnęło borem. Lecz nim burza wybuchła, siwy jak gołąb pułkownik Stankiewicz zabrał głos i począł błagać:

— Mości książę! Uszom własnym wierzyć nie chcemy! Na rany Chrystusa! tak-że to ma pójść w niwecz dzieło Władysławowe i Zygmunta Augusta. Zali można, zali godzi się braci odstępować, ojczyzny odstępować, i z nieprzyjacielem unię zawierać? Mości książę, wspomnij na imię, które nosisz, na zasługi, które ojczyznie oddałeś, na sławę niepokalaną dotąd rodu twego... i zedrzej i podepcz ten dokument haniebny. Wiem, że nie w swojem imieniu tylko proszę, ale w imieniu wszystkich tu obecnych wojskowych i szlachty. Toż i nam prawo służy o losie naszym stanowić. Mości książę! nie czyń tego, czas jeszcze... zmiłuj się nad sobą, zmiłuj się nad nami, zmiłuj się nad Rzecząpospolitą....

— Nie czyń tego! zmiłuj się! zmiłuj! — ozwały się setne głosy.

I wszyscy pułkownicy zerwali się z miejsc swoich i szli ku niemu, a sędziwy Stankiewicz klęknął na środku sali pomiędzy dwoma ramionami stołu, i coraz potężniej brzmiało naokoło:

— Nie czyń tego! zmiłuj się nad nami!!

Radziwiłł podniósł swoją potężną głowę, i błyskawice gniewu poczęły przelatywać mu po czole, wybuchnąwszy:

— Waszmościom-że to przystoi pierwszym dawać przykład niekarności? wojskowym-że to przystoi wodza, hetmana odstępować i protestacyę zanosić? wy to chcecie być mojem sumieniem? wy chcecie uczyć mnie, jak dla dobra ojczyzny postąpić należy? Nie sejmik to i nie na wota was tu wezwano, a przed Bogiem ja biorę odpowiedzialność!

I dłonią uderzył się w pierś szeroką, poglądając iskrzącym wzrokiem na żołnierzy, a po chwili zakrzyknął:

— Kto nie ze mną, ten przeciw mnie! Znałem was! wiedziałem, co będzie!... a wy wiedzcie, że miecz wisi nad waszemi głowami!...

— Mości książę! hetmanie nasz! — błagał stary Stankiewicz — zmiłuj się nad sobą i nad nami!

Lecz dalsze jego słowa przerwał Stanisław Skrzetuski, który porwawszy się obu rękoma za włosy, począł wołać rozpaczliwym głosem:

— Nie błagajcie go! to na nic! on tego smoka oddawna w sercu hodował!... Biada ci Rzeczpospolito! biada nam wszystkim!

— Dwóch dygnitarzy na dwóch krańcach Rzeczypospolitej zaprzedaje ojczyznę! — odezwał się Jan. — Przekleństwo temu domowi! hańba i gniew boży!

Słysząc to pan Zagłoba, otrząsł się ze zdumienia i wybuchnął:

— Pytajcie się go, jakie korupcye wziął od Szweda!? ile mu wyliczono? co mu jeszcze obiecano? Mości panowie! oto Judasz Iskariota! Bodajeś konał w rozpaczy! bodaj ród twój wygasł! bodaj djabeł duszę z ciebie wywlókł... zdrajco! zdrajco! po trzykroć zdrajco!!

Wtem Stankiewicz w uniesieniu rozpaczy wyciągnął pułkownikowską buławę z zapasa i cisnął ją z trzaskiem do nóg księżęcia. Drugi, cisnął Mirski, trzeci Józefowicz, czwarty Hoszczyc, piąty, blady jak trup, pan Wołodyjowski, szósty Oskierko — i toczyły się po podłodze buławy, a jednocześnie w tej lwiej jaskini, lwu do oczu, coraz więcej ust powtarzało straszliwy wyraz:

— Zdrajca!... zdrajca!...

Wszystka krew napłynęła do głowy dumnemu magnatowi — zsiniał, rzekłbyś za chwilę zwali się trupem pod stół.

— Ganchoff i Kmicic do mnie!!... — ryknął straszliwym głosem.

W tej chwili czworo podwoi, wiodących do sali, rozwarło się naraz z łoskotem i oddziały szkockiej piechoty wkroczyły groźne, milczące z muszkietami w ręku. Od głównych drzwi wiódł je Ganchoff.

— Stój! — krzyknął książę.

Poczem zwrócił się do pułkowników:

— Kto za mną, niech przejdzie na prawą stronę sali...

— Ja żołnierz, hetmanowi służę! Bóg niech mnie sądzi!... — rzekł Charłamp, przechodząc na prawą stronę.

— I ja! — dodał Mieleszko. — Nie mój będzie grzech!

— Protestowałem jako obywatel, jako żołnierz słuchać muszę — dodał trzeci Niewiarowski, który, chociaż poprzednio buławę rzucił, teraz widocznie uląkł się Radziwiłła.

Za nimi przeszło kilku innych i spora wiązka szlachty, lecz Mirski, najwyższy godnością i Stankiewicz, najstarszy wiekiem, i Hoszczyc i Wołodyjowski i Oskierko pozostali na miejscu, a z nimi dwóch Skrzetuskich, pan Zagłoba i ogromna większość tak towarzyszów rozmaitych poważnych i lekkich chorągwi, jak i szlachty.

Szkocka piechota otoczyła ich murem.

Kmicic od pierwszej chwili, w której książę wzniósł toast na cześć Karola Gustawa, zerwał się wraz ze wszystkimi z miejsca, oczy postawił w słup, i stał jak skamieniały, powtarzając zbladłemi wargami:

— Boże!... Boże!... Boże!... com ja uczynił?!...

Wtem głos cichy, ale dla jego ucha wyraźny, zaszeptał blisko:

— Panie Andrzeju!...

On chwycił się nagle rękoma za włosy:

— Przeklętym na wieki!... Bogdaj mnie ziemia pożarła!...

Na twarz Billewiczówny wystąpiły płomienie, a oczy, jak gwiazdy jasne, utkwiła w Kmicicu:

— Hańba tym, którzy przy hetmanie stają!... Wybieraj!... Boże Wszechmogący!... co wacpan czynisz?!... wybieraj!...

— Jezu! Jezu! — zakrzyknął Kmicic.

Tymczasem sala rozległa się okrzykami, inni właśnie rzucali buławy pod nogi księcia, ale Kmicic nie przyłączył się do nich; nie ruszył się i wówczas, gdy książę zakrzyknął: „Ganchoff i Kmicic do mnie!“, ani gdy piechota szkocka weszła już do sali — i stał targany boleścią i rozpaczą, z obłąkanym wzrokiem, zsiniałemi usty.

Nagle zwrócił się do Billewiczówny i wyciągnął do niej ręce.

— Oleńka!... Oleńka!... — powtórzył z jękiem żałosnym, jak dziecko, które krzywda spotyka.

Lecz ona cofnęła się ze wstrętem w twarzy i zgrozą.

— Precz... zdrajco!!... — odpowiedziała dobitnie.

W tej chwili Ganchoff zakomenderował: „naprzód!“ i oddział Szkotów, otaczający więźniów, ruszył ku drzwiom.

Kmicic począł iść za nimi jak nieprzytomny, nie wiedząc, dokąd i po co idzie.

Uczta była skończona...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przed rozpoczęciem tych obrad, sekretarz Koła poseł Jasiński zażądał wyznaczenia komisyi dla sprawdzenia rachunków Koła, które sekretaryat prowadzi, gdyż kończy się już sześcioletnia kadencya poselska. Niektórzy członkowie Koła, znając porządek i sumienność, z którą prowadzone są te rachunki, uważali za rzecz zbyteczną wyznaczanie oddzielnej komisyi dla ich sprawdzenia. Lecz na powtórne żądanie p. Jasińskiego, Koło wyznaczyło komisyę, do której wybrało pp. Chrzanowskiego, Hausnera i Hoppena.

Pos. Lewakowski, zażądawszy głosu w sprawie osobistej, odczytał telegram, zamieszczony w wychodzącym we Lwowie *Przeglądzie*, w którym nietylko mylnie streszczono jeden ustęp z rozpraw Koła na dawniejszem posiedzeniu o przynależności osób, służących w obronie krajowej, ale streszczono w sposób ubliżający dwom posłom i całemu Kołu; wniósł więc o przesłanie z Koła urzędowego sprostowania.

Przewodniczący Grocholski poświadczył, że w owym telegramie podano mylną wiadomość i wyrażenia, których nikt w rozprawach Koła nie używał, jednak sądził, że Koło nie może się zapuszczać na drogę sprostowań urzędowych, bo musiałoby to często przedsiębrać, gdyż bardzo często znajdują się mylne i fałszywe wiadomości o obradach Koła, mianowicie w dziennikach wiedeńskich, a czasem i krajowych; zresztą podobno już na drodze prywatnej mylny telegram sprostowano.

Poseł Chrzanowski wyraził oburzenie, iż z tajnych posiedzeń Koła polskiego, na których toczą się np. poufne obrady o przyszłem postępowaniu posłów polskich w Izbie lub o innych poufnych sprawach, których przedwczesne rozgłoszenie szkodzi sprawie krajowej — chociaż dzienniki krajowe o tych poufnych obradach niekiedy milczą — pojawiają się zaraz na drugi dzień w dziennikach wiedeńskich sprawozdania, zwykle mylne i przekręcone, zużyte na szkodę sprawy krajowej. Tych przekręconych sprawozdań z poufnych obrad Koła polskiego nie można nawet prostować ani tu, ani w dziennikach krajowych, z powodu uchwalonej tajemnicy. Wskazany smutny fakt jest zapewnie skutkiem nieostrożności niektórych posłów w rozmowach z współpracownikami dzienników wiedeńskich, do których redakcyi wielu posłów niemieckich należy.

Poseł Grocholski podziela oburzenie poprzedniego mówcy i przypuszcza tenże sam powód tego szkodliwego dla sprawy publicznej wypadku. Oburzenie to wyrażają także posłowie ks. Czartoryski, p. Czerkawski, Abrahamowicz i inni.

Następnie poseł Hausner przedstawił: czy i w jaki sposób możnaby poprzeć żądania Wydziału krajowego, wyrażone w piśmie, niedawno do Koła nadeszłem, aby starać się o powiększenie zasiłków ze skarbu państwa na szkołę rolniczą w Dublanach, na założenie szkoły w Kobiernicy i inne cele melioracyjne. Ubolewa, że to pismo Wydziału krajowego nadeszło tak późno, kiedy odnośne pozycye budżetu były dawno już roztrząśnięte i uchwalone w komisyi budżetowej. Wiadomo, że w komisyi jest już bardzo trudno przeprowadzić wstawienie do budżetu wydatków niezaproponowanych przez rząd; zaś niepodobieństwem jest prawie przeprowadzenie w Izbie tych wydatków niezaproponowanych, niewstawionych do budżetu przez jej komisyę, gdyż przyjęto — może zapewnie niewłaściwie — zasadę, że Izba zmniejsza tylko wydatki proponowane przez rząd, ale nieżądanych przez rząd nie uchwala. Należy przeto starać się już teraz, aby rząd te zasiłki, żądane przez Wydział krajowy, wstawił w projekcie budżetu na rok przyszły. Koło zgadza się z tą propozycyą. W przemowie swojej p. Hausner przypomniał, że komisya budżetowa zwiększyła zasiłek ze skarbu państwa na podniesienie chowu bydła w Galicyi.

Przystąpiono do szczegółowych obrad nad budżetem.

Przy tytule wydatków „Rada ministrów“, poseł Hausner poruszył pytanie, czy przy wydatkach na utrzymanie dzienników urzędowych nie należałoby przedstawić możebności zmniejszenia niektórych wydatków na urzędową *Wiener Ztg.*

Przy VI tytule budżetu, wyznaczającym wielką sumę dla pokrycia uchwalonych przez Delegacye nieodzownych wydatków na utrzymanie sił zbrojnych lądowych i morskich, zwrócił uwagę poseł Chrzanowski, że wyznaczając tę wielką a niezbędną sumę na utrzymanie wojsk, należy zarazem starać się, aby ten wydatek wpływał, o ile możności, na podniesienie produkcyi i przemysłu krajowego przez ułatwienie rolnikom i przemysłowcom sprzedaży ich płodów i wyrobów. — Ta sprzedaż płodów i wyrobów z pierwszej ręki na potrzeby dla wojska, byłaby ułatwiona, gdyby licytacye na dostawy potrzeb dla wojska rozpisywane były, nie dla całej armii odrazu, ale częściami, n. p. oddzielnie dla każdego korpusu wojsk. Wówczas mogliby podejmować się dostaw nietylko wielkie konsorcya, ale mniejsze spółki krajowych producentów i przemysłowców; przy większej wskutek tego konkurencyi o dostawę i to konkurencyi producentów, sprzedających z pierwszej ręki, byłyby także dostawy tańsze i mniejszy wydatek ze skarbu państwa. Delegacye wspólne upominały się już u ministerstwa wojny o rozpisywanie w ten sposób licytacyj; Izby zaś Rady państwa, którym idzie o podniesienie produkcyi i przemysłu, mogą wymagać od rządu austryackiego, aby nalegał na ministerstwo wojny o rozpisywanie licytacyj w ten sposób.

Nad obu poruszonemi sprawami toczyły się w Kole dłuższe rozprawy. Wskazywano brak dat, potrzebnych do należytego poruszenia teraz tych spraw. Przebieg rozpraw w Izbie nad budżetem, wskaże, jaki był rezultat tych obrad.

Posiedzenie komisyi roztrząsającej projekt ustawy, tyczącej się regulacyi rzek w Galicyi, które miało się odbyć d. 27 z. m., odroczono do dnia 4 t. m. z różnych powodów, a szczególniej z powodu zwołania na tenże sam dzień komisyi melioracyjnej, mającej załatwić nagłą sprawę, a złożonej z tychże samych posłów, którzy zasiadają w komisyi regulacyjnej. Jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pomimo niechęci niektórych pseudo-„sprzymierzeńców“ z centrum Izby, komisya regulacyjna ukończy obrady nad wspomnionym projektem ustawy i przyjmie go z pewną w § 1szym zmianą.

Rzym 28 lutego.

Stanowczo mogę zaprzeczyć, aby Stolica św. miała być zapytywaną z Petersburga, czy się zgodzi na przeniesienie X. Hryniewickiego ze stolicy biskupiej w Wilnie do Płocka. *Post factum* banicyi, mają się rozpocząć podobno teraz tłomaczenia — a p. Buteniew, który się urządził na dłuższy pobyt i sprowadził tu swoją rodzinę, miał świeżo otrzymać instrukcye z Petersburga, co do powodów wywiezienia biskupa i dalszych dla dyecezyi następstw.

Fakt banicyi wywarł tu silne i bolesne wrażenie — przypisują go głównie osobistości p. Kochanowa, lubo rzeczą widoczną, że w sferach decydujących w Petersburgu są dwa prądy: jeden, który zawartej ugody z Rzymem nie chce zrywać, drugi, który szuka tylko do tego sposobności. — Jeśli pierwszy zdoła wstrzymać zapędy drugiego, rząd nie będzie się sprzeciwiał administracyi X. Harasimowicza — jeśli zwyciężą natchnienia Katkowa, to kwestya wyboru administratora musi doprowadzić do dalszych scysyj ze Stolicą św., a może zupełnego zerwania.

Kwestya wileńska jest w tej chwili największym cierniem w sercu Ojca św. — a dzienniki watykańskie codziennie poświęcają sprawie biskupa Hryniewieckiego obszerne, — dobrze informowane artykuły.

Wbrew rozgłoszonej pogłosce o chorobie Papieża — Ojciec św. ma się wybornie, pracuje po 6 godzin dziennie, sam redagując ważne akta, przyjmując liczne deputacye i miewa do nich przemowy. Świeżo wzniosłemi słowy odpowiadał na adres deputacyi przemysłowcow francuskich, poruszył wielkie kwestye społeczne ze stanowiska ekonomii chrześciańskiej, która wskazując przyszłe życie, jedynie zdolna wyrównać nierówności tego świata, przynieść ulgę cierpiącym i biednym, zachęcać możnych do ofiary i miłosierdzia, ubogich do znoszenia swego losu z wiarą i miłością. Deputacya składała się z kilkunastu naczelników wielkich fabrycznych zakładów, które przystąpiły do ligi chrześciańskich, zaprowadziły święcenie niedzieli i ulgę w pracy kobiet i dzieci, opiekę nad ogniskami rodzinnemi robotników. To też i do Rzymu wzięli ci zwierzchnicy fabryki przedstawicieli stanu robotniczego. — Z deputacyą przybył także hr. Albert Mun.

W przyszłym miesiącu oczekiwani tu są biskupi irlandcy — po sprawach Kościoła polskiego, sprawy Irlandyi najbardziej leżą na sercu Ojcu św.— zwłaszcza, aby odgrodzić stanowczo ruch fenianizmu od stanowiska katolickiego ludu, nad tem zaś zgodnie pracują biskupi.

Biskupi amerykańscy nadesłali w tych czasach znaczne świętopietrze, które się bardzo umniejsza w krajach europejskich.

Rząd włoski zajęty sprawą egipską. Jł. Ricci należący do głównego sztabu i uchodzący za najlepszego włoskiego strategika wyjechał z Rzymu, przed dwoma dniami udając się do Neapolu, aby stamtąd odpłynąć z trzecią expedycyą. Przed wyjazdem miał jł. Ricci długie narady z ministrem wojny, z królem Humbertem i z komitetem jenerałów zwołanym *ad hoc.* Nikt się niełudzi co do misyi jł. Ricci — ma ona pozorny cel zasilenia oddziałów w Assab, Beilul i Massawa, ale istotnie Ricci ma otrzymać dowództwo armii o celach dalej sięgających. Od początku rząd włoski wiedział do czego dąży i jakie nałoży mu obowiązki porozumienie zupełne i bezpośrednie z Anglią. Włochy nieprzewidywały klęsk angielskiego wojska i spodziewały się otrzymać nagrodę bez wielkich ofiar. Rzeczy się zmieniły z upadkiem Chartumu, ale już było za późno się cofać. Dziś chcianoby postępować z tą oględnością, aby z jednej strony nieurazić dumy angielskiej, z drugiej niewywołać opozycyi opinii włoskiej.

Gabinet kwirynalski zawsze w porozumieniu z gabinetem St. James chwycił się systemu ekspedycyi homeopatycznych — aby zmylić czujność Europy i utrzymać półwysep w spokoju. W ten sposób trzecia wychodzi ekspedycya, to jest razem 3 do 4,000 żołnierza. Ale konieczność wymagać będzie, że nastąpi wyprawa czwarta i piąta, prawdopodobnie do 15 lub 20.000 wojska, według żądań angielskich.

W tonie dzienników angielskich zaszła zmiana; duma John Bulla z lekceważeniem traktuje pomoc nowego alianta. Choć gabinet Gladstona odwołuje się do rzymskiej konsulty (ministeryum spraw zagranicznych) i rzymskiej Pilloty (ministeryum wojny).

Organizacya obecna, dzieło jł. Ricotti dozwala ministrowi wojny zmobilizować 15 do 20.000 wojska, w mgnieniu oka, bez rozgłosu i widocznych przygotowań — za pomocą telegraficznych rozkazów. Głównie wszystko zawisło od portów i ministerstwa marynarki. Tam ruch niezmierny, chcianoby całą flotę poruszyć w jak najkrótszym czasie. Okręt olbrzymi Guilio jest w naprawie i będzie zupełnie uzbrojony. Kilka łodzi torpedowych ma się połączyć z eskadrą na morzu czerwonem. Na co torpedy? Niektórzy twierdzą, że obliczone one są przeciw flocie tureckiej, gdyby przyszła jej fantazya ukazania się w Port-Said. W konsulcie są zaniepokojeni stanowiskiem, jakie przybiera w ostatnich czasach Porta.

Rada Państwa.

402-gie Posiedzenie Izby deputowanych, odbyte d. 2 marca.

W dalszym ciągu jeneralnej dyskusyi budżetowej zabrał głos minister skarbu Dr Dunajewski. Mowę jego, przyjętą burzliwemi oklaskami prawicy, przesłało nam wczoraj biuro korespondencyjne w telegraficznem streszczeniu. Dziś przeto nie podajemy z niej wybitniejszych ustępów, gdyż zamieścimy ją w całości, skoro tylko otrzymamy protokóły stenograficzne.

Po ministrze przemówił Dr Euzebiusz Czerkawski. Zauważył on z góry, że wywody Carnerego były tylko podejrzywaniami. Czy zaś nieuzasadnione podejrzenia w towarzystwie wykształconych ludzi powinny być cierpiane, to pozostawiam ocenieniu tego samego posła. Nie odważyłbym się ministrowi stronnictwa przeciwnego rzucać w oczy tak nieuzasadnione i niesprawiedliwe podejrzenia, gdyż honor prywatny każdego pojedynczego człowieka zbyt wysoko cenię. Tak daleko nie posunął się dep. Plener. Przeciw jeneralnemu sprawozdaniu podniósł on trzy punkta: najpierw, że lepszy rezultat finansów nie jest zasługą ministra skarbu; dalej, że budżet nie jest tak korzystnym, jak się wydaje; i wreszcie, że wśród danych stosunków mógłby on być jeszcze korzystniejszym.

Mowca zastanawia się szczegółowo nad temi zarzutami, a zbiwszy je datami na cyfrach budżetowych opartemi, dodaje: Muszę stanowczo zaprzeczyć, jakobyśmy nasze głosy rządowi sprzedali. Gdybyśmy to uczynili, w takim razie uwzględnionoby więcej naszych życzeń. Wszystkie podejrzywania o jakieś wzajemne koncesye lub szacherki, są prostem oszczerstwem. W imieniu moich rodaków odpieram je z oburzeniem. (*Brawo! po prawicy*). Obecna większość popiera obecny rząd, gdyż polityczny sztandar, jaki on rozwinął, odpowiada jej ideałom. Mowca rzuca następnie historyczny pogląd na rozwój konstytucyi, począwszy od październikowego dyplomu, aż do konstytucyi grudniowej i dodaje: Jak długo reprezentanci czeskiego Koła w tej Izbie nie zasiadali, nie można było jej uważać za pełny parlament. Jest to wielka, nieśmiertelna zasługa obecnego prezesa ministrów. (*Brawo! brawo! po prawicy*).

Mówca odpiera następnie uwagi Plenera o czeskiej koronie, a przystępując do jego wycieczek przeciw Galicyi dodaje: Poseł Plener zwrócił uwagę na różnicę stanowiska Polaków w Austryi, a w Prusiech i Rosyi, gdzie ich prześladują, podczas gdy tutaj odgrywają oni znaczącą rolę. Poseł ten życzyłby sobie, abyśmy i tu byli prześladowani. Nie wiem, czy to jest słusznie, rozsądnie, i po ludzku. (*Brawo! brawo! po prawicy*). Powiedział on Galicya cała oddana Polakom. To nie jest prawda. Galicyą, jak innemi krajami zarządzają cesarski Namiestnik i cesarscy urzędnicy.

Poseł ten wspomniał o marzeniach odbudowania Polski. Narodowi, który ma za sobą wielką historyczną przeszłość, nie można za złe brać, że często i chętnie o niej myśli, nie można się również dziwić, jeżeli ją porównuje z teraźniejszością i jeżeli w tej przeszłości szuka zadatku dla lepszej przyszłości. Być może, że młodzieńcze umysły rwą się do budowania zamków w powietrzu, ale poważny polityk liczy się z danymi faktami, a dla nas tymi danymi faktami jest organiczny związek z Austryą i niewzruszone przywiązanie do dynastyi. (*Oklaski po prawicy*). Potrafimy zachować wierność dla naszego Monarchy i nikt niema prawa, ani powodu, podejrzywać nas o skłanianie się do złamania tej wierności. (*Bardzo słusznie! po prawicy*). Poseł ten swoje podejrzywania opiera na błędnych sprawozdaniach ze zgromadzeń wyborczych. Czytał on prawdopodobnie o zgromadzeniu wyborców, na którem mówiono o ożywieniu jagiellońskiej idei. Z jagiellońskiej idei zrobił on zaraz jagiellońską ideę królewską.

Historya uczy, że Jagiellonowie z Habsburgami byli ściśle spowinowaceni i dlatego jest to rzeczą lojalną, jeśli wskrzeszenie jagiellońskiej korony na skroni dostojnych Habsburgów, uważanem jest za spuściznę Jagiellonów i jeśli Austryi zakreśla się przeznaczenie, które w swobodnem zjednoczeniu rozmaitych narodów swój cel znajduje. Tylko ten może potępiać podobne przeznaczenie, kto chce Austryę przekształcić w wasala jakiegoś sąsiedniego państwa. (*Bardzo słusznie po prawicy.*)

Powracając do wewnętrznej polityki, oświadcza mówca, że ministeryum nie spełniło wprawdzie politycznych nadziei większości, że atoli parlament uzupełniło i wszystkim narodowościom dało możność zastępowania tu swoich praw. Jeżli popieramy ministeryum Taaffego, to czynimy to dlatego, gdyż dało nam tę możność. Wytrwamy także w popieraniu go, gdyż mamy do niego zaufanie. Na nadchodzące nowe wybory spoglądamy spokojnie. Cokolwiek się stanie, czy my pozostaniemy w większości, czy też wy osiągniecie panowanie, to my zawsze będziemy reprezentowali to samo polityczne wyznanie wiary w połączeniu z miłością do państwa, do wolności i do państwowego porządku. (*Żywe oklaski po prawicy.*)

Dep. Edward Suess. Rząd obecny stara się naśladować urządzenia sąsiedniego państwa; podczas gdy jednak urządzenia te polegają na tendencyi centralizacyjnej, przerabia je rząd na szablon federalistyczny. Ciężary normują się dla całego państwa, a korzyści spływają tylko dla poszczególnych krajów. Tym duchem owiane są zarówno ekonomiczne, jak socyalno-polityczne przedłożenia. Rząd nie objawia szczególnie żadnej sympatyi dla stolicy państwa, — a minister skarbu jeszcze niedawno przedstawił istnienie większych centrów handlowych, jako nieszczęście. Wiedeń ma ministerstwu tylko do zawdzięczenia stan wyjątkowy, pod którego brzemieniem cierpi nasze życie polityczne i swobodny rozwój naszej prasy. Na obecny rozwój stosunków, wpływają w wysokim stopniu Polacy. „Cóż zależy Polakom z Galicyi na tem — rzekł mówca — aby każąc się wielbić, jako męczenników historyi, dowodzili równocześnie światu, iż ci męczennicy, uzyskawszy większość w Izbie, stają się tyranami.“

Przechodząc do omówienia socyalnego programu, rzekł mówca: Pierwszym warunkiem dla zadowolenia mas jest, aby wszędzie była widoczną ścisła granica pomiędzy prawem, a bezprawiem. Czy spełnił rząd te warunki? Czyż po ostatnich zajściach w berneńskiej Izbie handlowej, spowodowanych winą tamtejszego Namiestnika, nie było obowiązkiem rządu stanąć przed Izbą i powiedzieć: Usunęliśmy Namiestnika? To jednak nie stało się. Zamęt w pojęciach prawnych wzmaga się nieustannie. Cóż powiedzieć na to, jeśli klerykalny wyższo-austryacki Wydział krajowy rozstrzyga, iż Goethe ma być czczonym, jako poeta, nie zaś, jako filozof. Mowca kończy słowy: „Naszą dewizą jest: *Imperium et libertas.* My chcemy mieć państwo, w któremby szanowanem było prawo i w któremby objawiała się dążność do uszlachetnienia człowieka. To powinno zadowolnić każdego dobrego Austryaka.“

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się w dniu dzisiejszym.

W komisyi dla należytości skarbowych oświadczył przewodniczący hr. Clam, iż z powodu nadwątlonego zdrowia nie może przewodniczyć wieczornym posiedzeniom komisyi. Wskutek tego przewodniczyć będzie na tych posiedzeniach p. Kallir, a nadto wybrała komisya drugim przewodniczącym p. Zatorskiego. Następnie oświadczył przewodniczący, że ze względu na uchwałę Izby deputowanych, komisya jest obowiązaną całą nowelę należytościową przerobić, poczem pracę tę poruczono dep. Talirzowi, jako referentowi z tem, aby jak najrychlej rezultat jej przedłożył komisyi.

Komisya dla ustawy przeciw anarchistom przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o używaniu dynamitu i przystąpiła do dyskusyi nad ustawą przeciw socyalistom według projektu podkomitetu, którego referentem jest dep Dr. Dostal.

Komisya kolejowa obradowała wczoraj nad przedłożeniem w sprawie budowy kolei lokalnych w Krainie, Galicyi i Bukowinie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej rozpoczęły się dziś w naszem mieście, w sali ratuszowej. Karty składać można od godziny 9—12 przed południem i od godziny 3—6 po południu. Dziś składać mają karty wyborcy I i II kategoryi sekcyi handlowej, d. 5 marca wyborcy III kategoryi sekcyi handlowej; d. 9 marca wyborcy I i II kategoryi sekcyi przemysłowej, a d. 11 marca wyborcy III kategoryi sekcyi przemysłowej.

— **Plany na budowle.** Zdarzało się nieraz w naszem mieście, iż niektórzy z budowniczych podpisywali plany, wykonane przez trzecie osoby, a nieodpowiadające ustawie budowniczej. Podobne postępowanie zmuszało Magistrat do odrzucania planów, wykonanych przez niekompetentne osoby i narażało na szkodę tych, którzy do niewłaściwych osób udawali się o wykonanie planów.

— **Bazary dla przekupniów.** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu poruszano sprawę wybudowania bazarów, jak wszędzie za granicą istnieją, na Małym Rynku, Wolnicy i Nowym Placu. Magistrat uchwalił zapytać się sekcyi przemysłowej, czy zgadza się w zasadzie na wybudowanie podobnych bazarów, gdyż w razie twierdzącej odpowiedzi, budownictwo miejskie wygotowałoby odpowiednie plany i kosztorysy, poczemby Magistrat przedstawił reprezentacyi miasta swoje ostateczne wnioski.

— **Hr. Geza Zichy**, podczas pobytu w mieście naszem, dał się także słyszeć w sobotę po przedstawieniu *Śmierci Władysława IV*, u hr. Zygmunta Cieszkowskiego na muzykalnym wieczorze.

— **Rewizya wieży Maryackiej** dzisiaj dokonaną została wobec dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego, naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza, komisarza obwodowego p. Czoponowskiego i urzędnika budownictwa p. Biborskiego. Jako epizod tej rewizyi, który zwrócił o godzinie 3ej po południu uwagę wszystkich przechodzących Rynkiem, podnieść musimy, iż p. Illg, brandmistrz straży pożarnej, spuścił się zewnątrz wieży po drabince sznurowej zpod okna izby strażnicznej kilka piętr ku dołowi, usunął cegły grożące spadnięciem, a po dokonaniu tego, powrócił znów po drabince sznurowej do góry i oknem wszedł do środka wieży.

— **Na pomnik** X. Zygmunta Goliana do d. 3go marca r. b. złożyli w zakrystyi kościoła N. Panny Maryi: pp. Józefowie Jaworniccy 30 złr., osoby zaś niewymienione 22 złr. 65 c., X. Dr Chotkowski 5 złr.

— **Tania kuchnia.** Sprawozdanie z czynności i obrotu taniej kuchni w lutym, pierwszym miesiącu jej istnienia, przedłożone Komitetowi w d. 28 lutego, wykazuje następujące główniejsze szczegóły: Koszta urządzenia kuchni, a mianowicie roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, malarskie, szklarskie, blacharskie, następnie ustawienie kuchni angielskiej, pieców żelaznych, kocioł miedziany, sprawienie sprzętów kuchennych i naczyń, bielizny stołowej i kuchennej itd. wynoszą 1297 złr. 28 c. Dochód ze sprzedaży biletów obiadowych w lutym wynosi 379 złr. 35 c., rozchód zaś, mianowicie opał, światło, zakupno wiktuałów, zasługi służby, lokal 510 złr. 35 c. Wydano obiadów w lutym 3010, prócz tego dla kasyerki i 4 osób zatrudnionych przy kuchni 169 — przeciętnie więc dziennie 111 obiadów. Z obiadów płatnych wydano 962 obiadów mięsnych po 20 c., 1022 po 10 c., postnych zaś 669 po 10 c., 357 po 5 c. Z darów *in natura* na rzecz taniej kuchni wpłynęło: hr. K. A. Potocka ofiarowała 150 szklanek i 35 karafek, p. G. Baruch w Podgórzu 100 kilo mąki pszennej, p. profesorowa Rosnerowa 1 kilo słoniny i szafę na przedmioty szklanne, osoby niewiadome 1 kaczkę, 10 bułek i 1/4 kilo masła. W gotówce zaś ofiarowali: pp. Zofia Wołodkowiczowa 10 złr., prezydentowa Szlachtowska 20 złr., pp. Michał Sobański 30 złr., marszałek Urbański 5 złr.

— **Jan Franciszek Sławiński**, Dr wszech nauk lekarskich, sekundaryusz szpitala powszechnego w Tarnowie, lubiony i poważany dla swego zacnego charakteru, zmarł także w ubiegłym tygodniu w sile wieku, przeżywszy 35 lat. Zarażony od chorych tyfusem, których z prawdziwem poświęceniem się pielęgnował i ratował, padł ofiarą swego powołania. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności, a na trumnie złożono trzy piękne wieńce od kolegów, lekarzy i przyjaciół.

— **Fünfguldenmänner.** Prezydyum Namiestnictwa zwraca już teraz uwagę odnośnych władz na przepisy, zawarte w ustawie z d. 4 października 1882 (Dz. u. p. Nr. 142), zmieniającej niektóre postanowienia ordynacyi wyborczej do Rady państwa z d. 2 kwietnia 1876 (Dr. u. p. Nr. 41). Okólnik Namiestnictwa w tej sprawie, nadszedł także do Prezydyum Magistratu. Już poprzednio korespondent nasz lwowski dotknął szczegółów tej nowej ordynacyi ze względu na kuryę większej własności, co do pięcioguldenowców, zwrócił zaś uwagę, iż szczegóły nowej ordynacyi w tej mierze zaznaczą się tylko w większych miastach, jak Lwów, Kraków, itd., Otóż co się tyczy pięcioguldenowców, to dotychczas w grupie miast i gmin wiejskich miały zastosowanie przepisy ordynacyi wyborczej sejmowj, wedle której w grupie miast prawo wyboru deputowanego, w grupie zaś gmin wiejskich prawo wyboru wyborców wykonywane było przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich członków gminy, spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, poczynając od opłacającego najwyższy podatek, a to bez względu na to, ile podatku bezpośredniego każdy z członków gminy w powyższym porządku spisanych rocznie opłaca. W myśl nowej ordynacyi zostało prawo wyboru rozszerzonem także na wszystkich członków miast i gmin wiejskich, którzy opłacają podatki rządowe bezpośrednie w rocznej kwocie najmniej 5 złr. Otóż w miastach i gminach wiejskich, w których sporządzone w sposób przepisany spisy członków gminy wykazują już w pierwszych dwóch trzecich częściach wszystkich podatkujących niższe kwoty rocznej należytości w podatkach rządowych bezpośrednich, aniżeli 5 złr., powyższe postsnowienie nowelli wyborczej nie będzie miało żadnej praktycznej doniosłości. W tych jednak miastach i gminach wiejskich, w których przy sporządzeniu spisów członków gminy w porządku wysokości opłacanych podatków okaże się, że po odliczeniu pierwszych dwóch trzecich części członków, w pozostającej trzeciej części przychodzą jeszcze członkowie gminy, opłacający rocznie 5 złr., lub więcej podatków rządowych bezpośrednich, przysłużać będzie wedle ustawy także tym ostatnim prawo wyborcze i należy ich również wciągnąć do listy wyborców.

— **Z Uniwersytetu.** P. Klemens Bąkowski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Uczta dla Żeleńskiego**, twórcy opery *Konrada Wallenroda*, odbyła się we Lwowie z powodu wprowadzenia jej także na scenę, w piątek w lokalu Koła literacko-artystycznego, urządzona przez zarząd Koła wspólnie z reprezentacyą Towarzystwa muzycznego polskiego. Około godziny 10 wieczorem rozpoczęła się biesiada, do której zasiadło 70 uczestników. Z obu stron solenizanta zajęli miejsca Marszałek krajowy, Dr Zyblikiewicz i prezes „Macierzy polskiej“ Dr Małecki. Pierwszy toast na cześć Żeleńskiego, wzniósł prezes Koła Dr Rutowski. Po nim przemówił w imieniu galicyjskiego Towarzystwa muzycznego radca Tchórznicki, a następnie w imieniu Krakowa prof. Dr Straszewski i w imieniu „Lutni“ p. Makarewicz. Na cześć p. Żeleńskiej wzniósł toast Dr Godzimir Małachowski, a na cześć artystów biorących udział w wykonaniu *Konrada Wallenroda* p. Sawczyński. Wierszem przemawiali pp. Platon Kostecki i Władysław Bełza. P. Żeleński odpowiedział w słowach pełnych skromności i uznania dla tych mistrzów polskich, którzy jak Moniuszko, poili go „mleczem drzew i mleczem kwiecia“ ojczystej melodyi.

W niedzielę dawali pp. Żeleńscy, wspólnie z pp. Kazimierzem i Stanisławem Żeleńskimi, ucztę w sali hotelu europejskiego dla artystów, którzy występowali w *Konradzie Walenrodzie.* O godzinie 10 zasiedli obok panny Celiny Dobrzańskiej pp. Władysław Żeleński i Ludwik Marek, dalej panie: Arklowa, Boczkaj i Kasprowiczowa. Obok p. Żeleńskiej pp. profesor Amborski, Jarecki, Gall, Lubicz, wybitniejsi członkowie orkiestry, prezes i kilku członków Towarzystwa „Lutnia“. Do późna trwająca biesiada urozmaiconą została produkcyami poważnemi i humorystycznemi Lutnistów, jakoteż świetnie wykonanym kwartetem z *Konrada Wallenroda.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Żuków w powiecie Horodeńskim na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Na onegdajszym obiedzie dworskim** byli obecni: Prezydent Izby deputowanych Dr Smolka i p. Jaxa-Chamiec.

— **Wiedeń** 2 marca. Wczoraj dał minister Ziemiałkowski wieczór, na którym było obecnych około 250 osób. Wieczór wypadł świetnie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: *Dziecię szczęścia*, komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; przekład Chrzanowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

W niedzielę 8go: *Dziecię szczęścia*, komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; po raz drugi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Hoffmanowej, trzecie przedstawienie dramatu Szujskiego *Śmierć Władysława IV*, na dziś zapowiedziane, musiało być odłożonem. Jest jednak nadzieja, że będzie mogło przyjść do skutku we czwartek, co byłoby pożądanem, gdyż piękny ten utwór i wzorowe jego wystawienie żywe w publiczności obudziły zajęcie tak, iż dziś już rano prawie wszystkie bilety były sprzedane. Zamiast *Śmierci Władysława IV*, dziś odegraną zostanie komedya *Porwanie Sabinek.*

Wczorajszy wieczorek muzykalny, dany w sali Tow. muzycznego przez pp. Górskiego i Paderewskiego, zgromadził bardzo liczną publiczność. — Kwartet fortepianowy Brahmsa wykonany przez pp. Paderewskiego, Górskiego, Ostrowskiego i Adamowskiego, odegrany wybornie, należy szczególnie pierwszą częścią swoją do dzieł pierwszorzędnej wartości — w trzech następnych coraz to słabszy, nuży rozwlekłem i wyszukanem „Scherzem“. Pan Górski i pan Paderewski grali solowe ustępy tak pięknie, że gdyby nam o wiele dłuższy byli dali program, z pewnością bylibyśmy z tem samem zajęciem słuchali. Pan Górski dzielnie zaprezentował koncert Wieniawskiego na skrzypce — następnie niezmiernie wdzięczny romans Swendena i żywy mazurek Zarzyckiego — Artysta zebrał też gorące oklaski. — W pracy nieustannej nad sobą największą niezaprzeczenie czerpiemy zachętę i nagrodę, to też sądzę, że talent p. Górskiego zawsze się rozwija, bo sumienne studya coraz to nowe strony jego uwydatniają. — Pan Ign. Paderewski, wykonał nokturn C. moll Chopina — najdramatyczniejszy z nokturnów, bardzo trudny i nie należący do najwdzięczniejszych następnie „Faschingschwank“ Szumana, z wypuszczeniem dwóch ostatnich części, i jedną z pieśni wędrownych własnej kompozycyi. — Pięknym śpiewnym i miękkim tonem, obok zapału właściwego temu artyście, odznaczały się solowe kawałki — utwór Szumanna, miał wiele siły i życia; pieśń wędrowna — wdzięk właściwy wszystkim utworom Paderewskiego. *Franciszek Bylicki.*

Poranek muzykalny szkoły fortepianu pani E. lamońskiej odbył się dnia 1 marca wobec licznej publiczności. Program obejmował utwory klasyczne i nowsze, które wykonane zostały ze wszystkiemi zaletami gry, któremi uczennice tej szkoły powszechnie celują. Wzięli łaskawie współudział utalentowani hr. C. i kapelmistrz Hock, który odegrał son. Rubinsteina op. 13 z panną Cz. Trio Haydena z panną S. i z hr. C. oraz kwintet Schumana, o którym oprócz panny Sz. i hr. C. brali także udział jego dwaj uczniowie. Prawdziwą przyjemność sprawił nam swą wyborną metodą i ślicznem wykonaniem pan T. amator tenor, odśpiewując „Straszny dwór“, Moniuszki i znany utwór Niedermajera. Program był następujący: Haydn. Trio C-dur na fortepian skrzypce i wiolonczellę. 2) Moniuszko *Straszny dwór.* Spiew. Rubinstein. Son. op. 13 na fortepian i skrzypce. 4) Wagner, Bendet Caprice. 6) Raff La Fileuse. 5) R Schumann. Quintett na fortepian 2 skrzypce, wiolonczellę i altówkę.

Uczczenie
zamiejscowych członków „jury“ pomnika Mickiewicza.

Zapowiedziany obiad, dany za inicyatywą prezydenta Szlachtowskiego, przez komitet pomnika Mickiewicza, dla zamiejscowych członków *jury*, rozpoczął się wczoraj w sali hotelu „pod Różą,“ przy ulicy Floryańskiej, o godzinie 6-tej wieczór. Przeszło trzydzieści osób zasiadło około stołu ustawionego w podkowę i bardzo gustownie ubranego. Już to całej biesiadzie tak pod względem kulinarnym, jak i urządzenia przewodniczyło znawstwo gospodarzy i serdeczne ich usiłowania, aby uprzyjemnić miłym naszym gościom chwile wśród nas spędzone. Pierwsze miejsca zajęli p. Guillaume i Zumbusch, a obok nich hr. Lanckoroński, hr. Przezdziecki, hr. Sierakowski, pp. Roemer i Zacharjewicz; naprzeciw prezydent Szlachtowski, a obok niego prezes Akademii Mayer i prezes *jury* JEks. Paweł Popiel. Sala ładnie była ubrana, wśród zieleni ustawione było piękne popiersie Mickiewicza.

Podczas rażnego roznoszenia potraw, toczyły się ożywione rozmowy, oczywiście przeważnie o wyniku sądu i dalszym rozwoju sprawy pomnika. Przy pieczystem powstał prezydent Szlachtowski i w następujący sposób przemówił:

„Szanowni Panowie tak z komitetu budowy pomnika, jak i z *jury!*

Składam Wam Panowie najserdeczniejsze podziękowanie za gorliwość, z jaką przystąpiliście do sprawy, która tak bardzo leży nam na sercu. Wszyscy życzymy sobie przyspieszonego wzniesienia dzieła, które, odpowiadając słusznemu oczekiwaniu, nie uwłaczając w niczem piękności, ma być wyrazem myśli i uczuć, które do niego naród przywiązuje.

Do najważniejszych chwil w tej sprawie należy bezsprzecznie obecna, gdy zaproszeni mężowie znawcy przystąpili do ocenienia wystawionych modeli. Sędziowie rodacy, przyjmując zaproszenie komitetu, kierowali się obywatelską, szlachetną myślą, życzeniem czynnego przyczynienia się do zamierzonego dzieła; przez to wypełnili także obowiązek względem kraju, za co im w imieniu miasta, a jeżeli mi wolno dodać, także w imieniu kraju składam serdeczne podziękowanie. Lecz równie na wdzięczność zasłużyli sobie ci, którzy chociaż obcej narodowości, nie odmówili nam światłej rady i bezinteresownej pomocy. To też sądzę, że odpowiem ogólnemu uczuciu, składając najpierw podziękowanie znakomitemu artyście — przybyłemu z dalekiej, a nam zawsze sympatycznej Francyi.“

Przemówił wtedy p. Prezydent do prof. Guillauma po francusku:

„Pozwól mi, panie, abym wyraził w imieniu komitetu i — mogę to powiedzieć śmiało — w imieniu całej publiczności polskiej — najżywszą naszą wdzięczność za czynny udział, który tak wspaniałomyślnie przyjąć raczyłeś w narodowej naszej sprawie — wzniesienia pomnika Mickiewiczowi.

Cześć dla geniuszów — jest istotnym łącznikiem między narodami. Ty, panie, dałeś żywy tego dowód. Dla nas jest rzeczą wielce radosną, że Cię witamy w naszym starożytnym grodzie i że otrzymaliśmy współpracownictwo twoje w dziele, którem chcemy złożyć hołd największemu naszemu poecie.

Bądź nam tedy pozdrowiony ty, panie, który jesteś zaszczytem tej pięknej Francyi, co nigdy nie przestała wywierać przeważnego wpływu na rozwój umysłowego i artystycznego życia naszego.“

Zwracając się do p. Zumbuscha przemówił Prezydent po niemiecku:

„Czcigodny Panie Profesorze Zumbusch!

Przyjmij nasze szczere podziękowanie za uprzejme przyjęcie zaproszenia komitetu pomnikowego do *jury* i za doświadczony, prawdziwie fachowy udział w sądzie o nagrodę. Imię Twoje jest znane w świecie sztuki i u nas. Twoje dzieła mistrzowskie są ozdobą metropolii, Twoje artystyczne produkcye przyczyniły się tamże znamienicie do podniesienia poziomu sztuki w zakresie rzeźby. Gdy z poczucia czci dla naszego wielkiego narodowego poety projektowany pomnik, ma się stać ozdobą naszego miasta i monumentem naszego duchowego życia — było to bardzo pożądanem, usłyszeć Twoje znaczące słowo. — Zechcij czcigodny Panie zachować z krótkiego swego wśród nas pobytu przyjazne wspomnienie i przyjąć wyraz naszej wdzięczności.“

Prezydent kończył po polsku: „Powtarzając jeszcze raz serdeczne podziękowanie, wnoszę toast na cześć wszystkich członków *jury!*“

P. Guillaume powstał i w serdecznych a bardzo ujmujących słowach odpowiedział:

Zadość uczynić życzeniu komitetu, było dla niego rzeczą nader miłą, przypominało mu to bowiem owe czasy młodości, kiedy przybywszy jako uczeń do Paryża, słuchał wraz z kolegami z natężoną uwagą z bijącem sercem wspaniałych wykładów Mickiewicza w *Collège de France*. „Nieraz w śniegu po kostki czekaliśmy przy bramie na wyjście mistrza, aby mu okazać naszą cześć i uwielbienie. Z kolei i na mnie przypadł zaszczyt wykładać w tem samem *Collège de France*, wsławionem także przez waszego nieśmiertelnego wieszcza. Niedawno temu umieściliśmy pamiątkową tablicę na cześć Mickiewicza w tej właśnie sali *Collège de France*, którą niegdyś ożywiało jego słowo. Ja moi panowie należę do tej generacyi, która wychowaną, była w uczuciach sympatyi dla waszego narodu i uznania dla waszego patryotyzmu i obywatelskich cnót.

Nie dziwcie się zatem, że na wezwanie wasze odpowiedziałem, że pospieszyłem tam, gdzie mnie wabiły wspomnienia o Mickiewiczu złączone z moją młodością i uczucia dla waszego narodu. Szczęśliwy też jestem, że mogę wziąść udział w tem waszem dziele narodowem; że się znajduję w tem mieście pełnem cennych pamiątek, w którem spoczywają Królowie wasi, a w którem chcecie postawić pomnik królowi waszych poetów. Podziwiam tu siłę waszego ducha, podzwiam zapał, z jakim wasi rzeźbiarze przystąpili do dzieła narodowego i który widać w ich projektach. Nie wy macie mnie dziękować, lecz ja wam, żeście mi dali sposobność znalezienia się wśród was. Dziękuję też wam serdecznie i życzę wam, aby wszelkie wasze pragnienia i zamiary ziściły się i pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.“

Profesor Zumbusch, który jak niegdyś Makart nie zwykł przemawiać publicznie, podziękował tylko Prezydentowi.

Ex. Paweł Popiel podniósł w bardzo gorących słowach zasługi młodzieży około dzieła pomnika Mickiewicza i poświęcił jej wogóle słowa pełne sympatyi i uznania. Zwrócił się następnie do trzech prezydentów miasta, za których sprawa pomnika się toczy, podniósł inicyatywę dzisiejszego marszałka Zyblikiewicza w zawiązaniu komitetu miejskiego, dalej usilną pracę obecnego na uczcie Dra Weigla, nareszcie obecną w sprawie pomnika działalność prezydenta Szlachtowskiego i wniósł toast na cześć inicyatorów i współdziałaczy około pomnika Mickiewicza.

Prezes Akademii Majer w wdzięcznych i z serca płynących wyrazach, podniósł wymownie zasługi p. Pawła Popiela około sprawy pomnika i wniósł jego zdrowie jako przewodniczącego *jury*.

Następnie toczyły się już tylko ożywione przy kawie i cygarach rozmowy, a wszyscy pozostawali pod wrażeniem pięknych przemówień i uprzejmości gospodarzy oraz doskonałego urządzenia uczty, która prawdziwy przynosi zaszczyt p. Turlińskiemu, restauratorowi Hotelu pod Różą co w dniu tym dowiódł, że podołać umie nielada zadaniu.

Warto też podać jako dowód niepospolite *menu* obiadu wydrukowane na ślicznych karteczkach.

Eau-de vie. Huitres. Canapés variées. Chablis Barszcz. — Julienne. Madeira. Petits pâtés à la Monglas. Vin du Rhin. Sendre au beurre et sauce à la tartare. Roastbeef à la Godard. Cèpes à la polonaise. Chateau Lafont-rochet (rouge). Haut Sauternes. Asperges et choux-fleurs en branches. Punch à la romaine. Faisans et châpons. Salade d'homard. Compote melée. Monopole Sec frappé. Charlotte glacée à la rose. Dessert. Fromages. Café.

Po obiedzie zebrani w znacznej liczbie udali się na raut poniedziałkowy do księstwa Czartoryskich a ztamtąd na proszony wieczór do Prezydenta Szlachtowskiego, gdzie zamiejscowi członkowie *jury* byli znowu przedmiotem ogólnego zajęcia i uczczenia. Pp. Guillaume i Zumbusch mają dziś opuścić nasze miasto, pierwszy do Paryża na Berlin, drugi do Wiednia.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożyli: A Jerzmanowska 5 złr., J. Sarna 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 2go i 3go marca.

Wczorajszy targ na Baranie z powodu zbyt małego dowozu i braku kupców nadzwyczaj słaby. Płacono za pszenicę za 237 funtów od 7·75 do 8·40 złr.; — żyto za 227 funt. 7·— do 7·40 złr.; jęczmień za 202 funtów od 7·— do 7·80 złr. — owies od —·— do —·— złp.

Dzisiejszy targ Kleparski był bardzo słaby. — Z powodu braku zagranicznych kupców nie było prawie żadnego obrotu, a zakupno i to w małej ilości odbywały się tylko na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·90 do 8·30 złr.; czerwoną od 8·— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr., poślednie od 7·— do 7·15 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·25 złr.; poślední od 7·— do 7·45 złr.; owies od 7·30 do 7·90 złr.; groch od od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·— do 13·— złr.; wyka od 5·75 do 6·— złr.; kukurudza od 7·— do 7·50 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·80 złr.; koniczynę czerwoną od 42·— do 52·— złr.; białą od 36.— do 47.— złr.

Na wczorajszem posiedzeniu delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie pod przewodnictwem p. Dembowskiego rozpoczęto obrady od sprawy funduszu rezerwowego, którego stosunek do innych funduszów przedstawia się niekorzystniej, aniżeli w latach poprzednich. W nader ożywionej dyskusyi nad środkami, za pomocą których należałoby fundusz ów wzmocnić, zabierali głos JEx. Russocki, hr. Golejewski, p. Augustynowicz, Winnicki i inni.

Wnioski Komisyi rewizyjnej w sprawie zmiany pewnych ustępów ordynacyi wyborczej utrzymały się w niezmienionej osnowie, poprawki zaś pp. Onyszkiewicza i Pruszyńskiego odrzucono. Nad wnioskiem hr. Lipowskiego o pożyczkach melioracyjnych przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, wysłuchawszy wprzód długą seryę głosów przemawiających „za“ i „przeciw“ rzeczonemu wnioskowi. Również smutny los spotkał wniosek del. Younga o lokowaniu efektów z pewnemi zastrzeżeniami i wniosek del. Augustynowicza o udzielaniu pożyczek na dobra rustykalne. Zgromadzenie przerwane o godzinie ¾ na 2 zebrało się znowu o godzinie 4 po południu. (*Przegląd.*)

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Suknie łykowe z surowego jedwabiu (całe jedwabne) **9 złr. 30 ct. za gotową suknię**, tudzież cięższe gatunki rozsyła przy zakupnie najmniej dwóch sukien z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabi **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w **Zurychu.** Próbki odwrotnie. — Listy kosztują 10 cent. porto do Szwajcaryi. (212 1-6)

NADESŁANE. (652-1)

Odznaczony 3 złotemi, medalami i 1 medal za zasługę.
FRANCISZKA JÓZEFA **zdrój gorzki,** dawno uznana wyborna woda gorzka. Skład wszędzie. Dyrekcya w Budapeszcie.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 1 marca.:

⊙ *Polit. Corr.* donosi, że spór dyplomatyczny między Włochami a Turcyą z powodu portów na Czerwonem morzu został już załatwiony. Wiadomość ta nie jest prawdopodobną; ani Włochy nie mają potrzeby spieszyć się, ani Turcya niema zwyczaju ustępować tak łatwo. Sprawa ta jest już zbyt powikłaną i z angielskiemi interesami, a nawet z interesami handlu i cywilizacyi europejskiej. — Nie mogę zaprzeczać, że rokowania włosko tureckie nie istnieją, ale to mogę zapewnić, że o załatwieniu sporu dotąd ani Austrya, ani żadne inne państwo, najmniejszej nie otrzymały wiadomości.

Nowella cłowa, będąca wynikiem ostatniej austro węgierskiej konferencyi nosić będzie na sobie charakter wyłącznie obronny. Jest ona następstwem zarówno t. z. taryfy autonomicznej, jak i wiadomych cłowych zarządzeń w Niemczech i we Francyi. Podczas konferencyi ani ze strony austryackiej, ani ze strony węgierskiej nie dano niczem do poznania, iżby zamiarem jednego lub drugiego rządu było przy sposobności układów o odnowienie ugody węgierskiej dalej iść w tym samym kierunku i żądać rewizyi całej taryfy w celu podniesienia ceł jeszcze i od innych artykułów. Oczywiście żądania takie nie są wykluczone, jednak prawdopodobieństwo przemawia za tem, że w zasadzie niema zamiaru takiego, że zatem sprawa ceł nie będzie stanowić trudności przy odnawianiu ugody.

Czytamy w *Dniewniku Warszawskim:*

„W numerze 46 gazety krakowskiej *Czas* ogłoszono protokół posiedzenia komitetu ministrów w Petersburgu, odbywanego 11 (23) grudnia 1884 r. w sprawie rewizyi prawa z dnia 10 (22) grudnia 1865 r. Protokół ten, oczywiście w przekładzie polskim, dostarczono redakcyi *Czasu* z Kijowa. Możemy powinszować dziennikowi krakowskiemu bardzo zręcznych korespondentów, ale nie możemy powinszować rządowi zachowywania tajemnicy biurowej przez wszystkich jego urzędników.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 3 marca. Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego zagaja ks. Adam Sapieha mową, w której wspomina o świetnych tradycyach Towarzystwa, zaznacza, że jutro nasze zagrożone, podnosi straty moralne i materyalne, poświęca gorące wspomnienie zasługom Kraińskiego i konstatuje jedność i wspólne działanie z Towarzystwem rolniczem krakowskiem. Następnie przedłożył prof Pilat znakomicie opracowany referat w sprawie ceł zbożowych i taryf kolejowych.

Wiedeń 3 marca. (*W*) Dla otworzyć się mającej krajowej szkoły rolniczej w Horodence zamianowani zostali nauczycielami Paske i Cisło; nauka rozpocznie się w tej szkole niebawem.

Wiedeń 3 marca. Słoweńcy zamierzają z okazyi uroczystości welehradzkiej przedłożyć Papieżowi petycyę o zaprowadzenie słowiańskiej liturgii w kościołach katolickich we wszystkich krajach słowiańskich.

Londyn 3 marca. Misya Fehmiego baszy nie pozostała, jak się zdaje, bez rezultatu. Pewnem jest, że turecki oddział wojskowy, składający się z 6000 żołnierzy, który stacyonuje w portach Krety, nie jest przeznaczony dla Tripolisu, ale dla Egiptu, w razie gdyby przyszła do skutku angielsko-turecka operacya w Sudanie.

Londyn 3 marca. Alians między Włochami a Anglią, ma być zawarty dla dogodzenia dumie narodu angielskiego dopiero po załatwieniu votum nieufności. Ponieważ Gladstone zdecydował się pozostać w gabinecie, sytuacya nie zmieni się w niczem.

Ugoda finansowa w sprawie egipskiej włącznie z konwencyą w kwestyi kanału suezkiego ma być jutro podpisaną.

Petersburg 3 marca. Dzienniki rosyjskie utrzymują, że tylko jest kwestyą czasu, czy Herat dostanie się w udziale Rosyi czy Anglii; zresztą Rosya nie rozszerzy nigdy swych roszczeń na naturalne granice Anglii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3-go marca. Z Izby deputowanych. W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnej nad budżetem zabrał głos Hausner. Mówca oświadcza, że nie chce bronić rządu, ale obalić tylko zarzuty podniesione przeciw większości, następnie odpiera wywody Suessa, że Izba deputowanych przedłożenie o regulacyi rzek w Galicyi już z motywów moralnych odrzucić musi, wyrażając moralne oburzenie, ponieważ żądanie to szydzi sobie z zasad humanitarnych i słuszności.

Mowca zarzuca Plenerowi namiętny i prowokacyjny ton w politycznej części jego przemówienia, a zwłaszcza w ustępach tyczących się kwestyi narodowości. Z mowy Plenera okazuje się, jakim byłby los ludów, gdyby lewica przyszła do rządów.

Mowca wyraża nadzieję, że prawica z nowych wyborów wyjdzie wzmocnioną, i że narzuconą sobie walkę będzie w połączeniu z rządem z całą siłą w nowej Izbie prowadziła (*Oklaski po prawicy*).

Następnie zabrał głos Herbst.

Wiedeń 3 marca. Zgromadzenie austryackich fabrykantów likierów i spirytualiów postanowiło wnieść do rządu petycyę, żądającą między innemi podwyższenia cła przywozowego od spirytualiów.

Praga 3 marca. *Politik*, *Pokrok* i *Narodni Listy* stwierdzają, jako rezultat mowy ministra skarbu, podniosłe usposobienie całej prawicy i gotowość jej do popierania i nadal rządu w lojalny sposób.

Budapeszt 3 marca. Izba niższa załatwiła resztę paragrafów przedłożenia o reformie Izby magnatów bez zmiany. Tylko paragraf 26-ty „postanowienia przejściowe“ (przy pierwszem ukonstytuowaniu Izby magnatów należy tych uwzględniać, którzy podczas ostatnich trzech lat regularnie uczęszczali na posiedzenia Izby), został opuszczony w porozumieniu z prezesem ministrów. Jutro nastąpi trzecie czytanie tego przedłożenia.

Berlin 3-go marca. Parlament przyjął kredyt dodatkowy na Kamerun podług wniosków komisyi. Ks. Bismark oświadczył, że polityka kolonialna będzie tylko wówczas możliwą, jeśli ją lud poprze. Rządy muszą wiedzieć, jak się lud zapatruje na politykę kolonialną, a zapatrywaniom dać może lud wyraz w nowych wyborach. Obecne stanowisko parlamentu może tylko wzmocnić niechęć zagranicy ku niemieckiej polityce kolonialnej. Anglii zakomunikowano poufne oświadczenia mówcy. Ze strony Anglii zarzucano mówcy nieprzyjazne oświadczenia w sprawie egipskiej. Tymczasem mówca ani nie składał takich oświadczeń, ani też nie udzielał Anglii żadnej rady. Na prośbę Anglii, aby mówca przynajmniej objawił zdanie swoje, odpowiedział, że będąc ministrem angielskim, starałby się o pośrednictwo sułtana, ale nigdy nie chciałby anektować Egiptu, — aby nie wywoływać rywalizacyi Francyi. Jeśli jednak Anglicy chcą Egipt anektować, nie będziemy im przeszkadzać, gdyż więcej nam zależy na przyjaźni Anglii, niż na losie Egiptu. Gdyby Anglia podzielała zapatrywania mówcy, sytuacya obecna byłaby zapewne lepsza.

Berlin 3 marca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Przy publikacyi w ostatnich czasach księgi niebieskiej zaniechał rząd angielski przestrzeganego dotąd zwyczaju i nie zapytał się przedtem rządów interesowanych, czy zgadzają się na ogłoszenie not i sprawozdań o poufnych rokowaniach. Wskutek tego list króla Samoy do cesarza wydrukowanym został pierwej, nim doszedł do rąk cesarza. Podobnie i nota Granvilla z dnia 21 lutego w sprawie Kamerunu przedłożoną została parlamentowi angielskiemu pierwej, zanim treść jej zakomunikowaną tu była w drodze dyplomatycznej; wreszcie poufna konferencya Maleta z ks. Bismarkiem dostała się do wiadomości publicznej. *Nordd. Allg. Ztg* pisze dalej, iż nie może w to uwierzyć, że występował tu, jak to twierdzi *Köln. Ztg*, zamiar obudzenia nieufności między Niemcami a Francyą. Nie można bowiem dopatrzyć się, jakiby Francya znalazła tu powód do nieufności.

W końcu pisze *Nordd. Allg. Ztg*: „Za główną zasługę poczytują zawsze naszemu kanclerzowi, iż mówi prawdę i trzyma się przyjętych zobowiązań. Na tem też polega zaufanie, jakie kanclerz posiada u innych gabinetów, a które wskutek publikacyj pewnych oświadczeń może się tylko wzmocnić, jeśli z publikacyj tych się okaże, że polityka niemiecka ani zaczepkami dzienników, ani też kruczkami polityki nie da się obałamucić co do lojalnych i pokojowych stosunków sąsiedzkich, jakie z Francyą stara się utrzymać.

Bern 3 marca. Aresztowano tu 20 anarchistów, przeważnie narodowości niemieckiej; między aresztowanymi jest tylko 7 Szwajcarów.

Paryż 3 marca. Izba oznaczyła cło od jęczmienia w wysokości $1\frac{9}{10}$ frank., odrzuciło cło od kukurudzy i przyjęła w końcu całą nową taryfę zbożową.

Rzym 3 marca. W odpowiedzi na złożone wczoraj przez kardynałów życzenia, ubolewał papież znowu nad położeniem, jakie rewolucya zgotowała stolicy papieskiej. Okazuje się tu wpływ nieprzyjaznego rządu, który później stosunki stolicy papieskiej może jeszcze więcej pogorszyć, jak o tem już wymownie świadczy kwestya kongregacyi *de propaganda fide*. Jeżeli jednak stosunki te pozostaną takie, jak dotąd, uważane będą zawsze za nieznośne, i ani obecny papież, ani żaden z jego następców ze stosunkami temi nie będą się mogli pogodzić.

Londyn 3 marca. W Izbie niższej zapowiedział Bartlet na dzień 13 b. m. wniosek, wyrażający ubolewanie, że rząd naruszył przyjazne porozumienie z Niemcami, będące zasługą Beaconsfielda, i oświadczający, że stanowisko rządu podczas ostatnich rokowań z Niemcami, zwłaszcza względem Nowej Gwinei i wysp na Oceanie spokojnym, nie jest godne rządu, ani wielkiego narodu.

Izba niższa przyjęła adres do królowej, wyrażający podziękowanie za orędzia w sprawie rezerwy i milicyi.

Izba wyższa przyjęła wspomniane orędzia. Granville oświadczył, że pogłoskom o odstąpieniu terytoryum w Birmie na rzecz Francyi po pozytywnych zapewnieniach rządu francuskiego nie może dać wiary.

Londyn 3 marca. Rezultat rewizyi lekarskiej, odbytej między wojskiem, wypadł zadawalniająco. Utrzymują, że rewizya ta jest w związku z zamierzonem wzmocnieniem wojsk angielskich w Indyach.

Beyrut 3 marca. Arcyks. Rudolf i Arcyks. Stefania przybyli tu w dobrem zdrowiu i przy pięknej pogodzie. Jutro udadzą się Arcyksięstwo do Damaszku.

Madryt 3-go marca. Pogłoska o zasłabnięciu króla jest bezzasadną.

Korti 3 marca. Kolumna Brackenburego powołaną tu została w celu ogólnego skoncentrowania wojsk angielskich.

Bombay 3 marca. Ostatni oddział wojsk, przeznaczony do Suakimu, wyruszył ztąd już.

Kursa. — Wiedeń 3-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 85 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·40. — Renta srebr. 84·20 — Renta złota 108·30. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99 35 — Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 307·—. — Londyn 124·10. — Napoleony 9 89. — Lombardy 141·40. Losy roku 1864 — 173·— Akcye Kolei Karola Ludwika 270·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 60.— Losy prem. węgiersk. 119 20. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 188·25. — Marki 60 40 — Ruble 129·50. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3-go marca. — Banknoty austryackie 165·50 — Krótki Wiedeń 165·35. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 214·70. — 5% Listy zast. Polskie 66·85. — 4% Listy Likwida Polskie 59·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 111·75.— Akcye austr. kredytowe 522·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 84
Imperyał ważny	10 06	10 14
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 45	83 95
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 85	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	271 —	273 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 --	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 25	24 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 --	9 60
Wiedeń 2 Marca.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 60	83 75
4⅖% „ srebrna	84 10	84 25
4% „ złota	108 15	108 30
$3\frac{8}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 50
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 40	102 00
Węgierskie „ „	103 50	104 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	99 05	99 20
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 60	110 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	242 —	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	307 50	307 75
„ Bank węgierski . 200 „	316 25	316 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	645 —	650 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	870 —
Unionbank . . . . . 100 „	76 80	77 10
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 75	148 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	108 50	108 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	189 —	189 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	528 —	530 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	236 75	237 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	210 50	211 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 25	200 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2466	2471
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 80	212 20
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 --	271 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 75	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 25	176 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	182 —	182 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	187 75	188 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	307 50	307 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	141 50	141 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 75	182 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 50	178 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	181 25	181 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 —	123 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	100 15
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 60	113 —
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 70	92 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 60	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 --	103 50
„ „ Em.1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	117 50	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 90	89 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 40	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 30	194 80
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 25	151 75
„ „ . 200 złr. 5%	126 50	127 --
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 60	99 80
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	-- —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 —	23 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	178 25	178 75
Clary . . . . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . . . . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	46 —	— —
Palfy . . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	20 25
Salma . . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie. . . . . . „ 20	22 75	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza. . . . . „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 09	10 11
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 09	11 11
Marki niemieckie za 100 marek	60 45	60 55
Rubel papierowy za 100	129 25	129 75

Lwów 2 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 60	97 60
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 40	103 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 2 Marca.

	płacą		żądają	
	rub.	kop.	rub.	kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	98	

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, (554 5 10)
wyszło świeżo dzieło p. n.

Rok Chrystusowy

czyli
rozmyślania na każdy dzień roku
o życiu i nauce
Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez
O. M. Awancina.
Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował
O. ALEKSANDER JEŁOWICKI.
Wydanie szóste.

Cena bez oprawy 1 złr. 50 ct., w mocnej oprawie z płótna angiels. z brzegami pąsowemi 2 złr.

Słuchacz akademii technicznej, który ukończył wyższą szkołę realną, z dobremi świadectwami, poszukuje lekcyi do szkół realnych lub z przedmiotów matematycznych dla uczniów gimnazyalnych; szczególnie poleca się pp. maturzystom. — Adres: **X. Z.** poste restante **Kraków.**
(655-1-2)

Student z **celującem** świadectwem dojrzałości, poszukuje od 1go kwietnia **posady** jako **udzielający objaśnienia** lub nauczyciel domowy. Oferty pod **E. K.** poste restante Kattowitz, Pr. Schl. (658-1-3)

Pierwsze piętro

składające się z siedmiu pokoi, przedpokoju, kuchni, stancyi dla ludzi i spiżarni, jest od 1go lipca b. r. do wynajęcia przy rogu Małego Rynku i ulicy Szpitalnej pod Nr. 2 — oraz

realność przy ul. Długiej pod Nr. 38, mająca trzy fronty, jest do sprzedania. — Wiadomość u właściciela przy Małym Rynku i rogu Szpitalnej pod Nr. 2, na drugiem piętrze. (657-1-3)

ZWINIĘCIE HANDLU.

ZWINIĘCIE HANDLU. ZWINIĘCIE HANDLU.

T. SZPENGLER

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 8,
zwija swój handel z dniem 1ym kwietnia 1885 r. — i wyprzedaje wszystkie towary bez wyjątku po cenach bardzo niskich. (656-1-4)

ZWINIĘCIE HANDLU.

J. Michnik w Bochni

utrzymuje (659-1-3)
skład Cementu portlandzkiego.

OBWIESZCZENIE.

L. 1631. (623-1-3)

D. 18 marca 1885 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej, **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni.

Tarnów, **23** lutego b. r.
BURMISTRZ.

Para klaczy
KARECIANYCH
gniadych, **5-letnich,** do sprzedania przy ulicy Smoleńsk pod Nr. 25 na dole. (615-3-3)

Plac pod budowę

przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania.

Poszukuje się dzierżawy

około 100 m. przestrzeni, niedaleko Krakowa, z dobrym domem mieszkalnym. — Zgłosić się pod lit. **W. S. T.** w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk Nr. 1, parter.
(608-4-4)

Do wydzierżawienia
od dnia 16 czerwca b. r.

majątek Marjampol i Wołczków

w powiecie Stanisławowskim.

Obszar zwyż 900 morgów pola przeważnie ornego.

Bliższa wiadomość u oficyalisty hr. Nik. Potockiego na miejscu, lub w Bukowni w powiecie Tłomackim.

Pośrednictwo wykluczone. (454-3-3)

Poszukuje się DZIERŻAWY FOLWARKU około 200 do 300 morgów w dobrej ziemi, od 1 lipca 1885 r. — Bliższej wiadomości powziąść można ustnie lub listownie u **Sekretarza Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Gołębiej,** przy nadesłaniu szczegołow. opisu i warunków.
(641-3-3)

W Krakowie

przy ul. Floryańskiej pod L. 32 I. piętro, **jest do sprzedania kilkanaście korcy koniczu szwedzkiego celnego**
(609 2-3)

Crême Simon

CRÊME
SIMON
HYGIÈNE
ET
BEAUTÉ

zalecany przez znakomitych lekarzy w Paryżu, używany przez Panie wyższego towarzystwa, leczy PRZEZ JEDNĘ NOC **pryszcze, łuszczenie się i padanie skóry, krosty, odmrożenia, opiechrzchnienie. Bieli, wzmacnia i nadaje wykwintną woń ciału.** (578-2-)

Poudre i Mydło
z Crême Simon
posiadają tensam zapach i własności uzupełniające cudowne działanie Kremu.

Wynalazca **F. Simon.**

W PARYŻU rue de Provence 36 — we LWOWIE w aptece p. Mikolascha — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza.

Medal Towarzystwa
Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

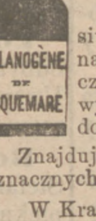

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego Redyka i w składach perfum Fentza, etc.

(33-11-)

Założona
r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA
wybornych
holenderskich
likierów.
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (74 8-12)

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(39-9-)

Czokolada SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych
po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (2861-70-120)

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne“

przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,**
do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu“, po cenie **1 złr. 50 c.**, z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu“.

Zakład gospodarczo-rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Rozpoczęcie **półrocza latowego** ustanowione jest **20go kwietnia.** Program i rozkład godzin sprowadzić można od podpisanego.

Dyrektor zakładu gospod. rolniczego
(691) Tajny radca dworu, profesor, **Dr. Blomeyer.**

SZWAJCARSKIE
CZOKOLADY
i CACAO

z fabryki
Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)
założonej r. 1830,
odznaczonej pierwszorzędnemi medalami.
Generalny ajent dla Austryi-Węgier
L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU.
IX., Berggasse Nr. 18.
(302-8-24)

Szwajcarskie
CZOKOLADY
i CACAO.

BANDAZE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE**, lekarzy zamieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle. W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (48-17-18)

Zadziwiająco tania sprzedaż

mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (69 17-)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (321-7)

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla

cierpiących na płuca

blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy (suchotach płuc), w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki stwierdzone przez lekarzy: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE.

Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Zechciej Pan przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański tak zbawienny **syrup wapienno-żelazisty,** który mi nietylko **przywrócił pożądane zdrowie,** lecz także wielu osobom **pomógł,** które go używały za moją poradą. W pełnem zaufaniu do Pana i do wynalezionego przez Pana syropu, proszę jeszcze o przysłanie 12 flaszek za zaliczką. (171-5 7)

Z wdzięcznością i szacunkiem **Niko Lomikowski,** katecheta.
Czerniowce (na Bukowinie), 8 grudnia 1883 r.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE
OESTERR. UNGARN
DEUTSCHES REICH
JULIUS HERBABNY WIEN.

Upraszamy wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na obok zamieszczony znak protokółowany. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera, zawierająca dokładne objaśnienie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymala, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz. E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Zaproszenie do przedpłaty

na tom piąty

BIBLIOTEKI KAZNODZIEJSKIEJ
X. Prob. Stagraczyńskiego.

Biblioteka wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. Każdy zeszyt obejmuje 8 arkuszy druku w 8 ce, i zawiera kazania na najbliższe niedziele i święta; jest zeszyty i obcięty, tak iż go zaraz używać można. **Cena prenumeracyjna wynosi 4 złr. za cały tom,** już z przesyłką każdego zeszytu pod opaską franco. (416-5-5)

Przedpłatę całoroczną przyjmuje tylko
Księgarnia katolicka, Poznań.

OGŁOSZENIE.

Nr. 941. (602-2-2)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego postanowiło uchwałą w dniu 6 lutego b. r. zapadłą, udzielić w r. b. stypendya z fundacyi ś. p. X. biskupa Ludwika Łętowskiego czterem czeladnikom, pragnącym się kształcić w swojem rzemiośle za granicą.

O warunkach wymaganych do uzyskania pomienionego stypendyum, zawiadomieni zostali PP. Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązowniczego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego i garncarskiego w Krakowie, do których czeladnik właściwego rzemiosła ubiegający się o wyż wspomnione stypendyum — po informacyę zgłosić się ma.

Podania o rzeczone stypendya winne być wniesione do sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do dnia 15 marca 1885 r.

Kraków, dnia 6 lutego 1885 r.
Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

OBWIESZCZENIE.

Nr. 4039. [612-3-6]

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 30 października 1884 r., do L. 67,024, zezwoliło na urządzenie stacyi ładowania i wyładowywania bydła czyli zwierząt przeżuwających i mięsa na stacyi kolejowej w Podgórzu przy Krakowie — o czem się wszystkich kupców i strony interesowane zawiadamia z tem, że targi na bydło i trzody odbywają się jak zwykle każdego wtorku i piątku na targowicy Podgórskiej, która w myśl przepisów sanitarno-zdrowotnych jest urządzoną z wszelkiemi wygodami.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 15 lutego 1885 r.
Nowacki.

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

2 folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się

1) z 455 morg. ornego pola,
„ 128 „ łąk i pastwisk;
2) „ 423 „ ornego pola,
„ 65 „ łąk i pastwisk.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr w Sokołowie pod Rzeszowem. (66 6)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję i astmę (449-7-10)
zwraca się uwagę na broszurę **„Über die Heilwirkung und Anwendung der Pflanze „Homeriana“**, która zawiera wyczerpujące przedstawienie skutków leczniczych, stwierdzonych ze strony urzędowej i lekarskiej. Do nabycia bezpłatnie u wynalazcy i fabrykanta rośliny „Homeriana“ Pawła Homero w Tryeście (w Austryi). Roślinę Homeriana można sprowadzić **prawdziwą** tylko przez niego.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (423-9-24)

Zaproszenie do przedpłaty

na (417 5 5)

KAZANIA POSTNE

o Męce Jezusa Chrystusa przez **ks. Fabianiego.** Kazania tego najznakomitszego kaznodziei XVIII wieku, wyjdą na początku lutego b. r. we wielkiej 8-ce o ośmiu arkuszach druku wyraźnego. — **Cena w prenumeracie do 15go marca 1885 r. wynosi tylko złr. 1·50** z przesyłką franco. — Po 15 marca cena znacznie podwyższoną zostanie. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną. — Prenumeratę, którą nadsyłać trzeba naprzód, przyjmuje tylko

Księgarnia Katolicka,
w Poznaniu, ulica Wodna L. 25.

Mam w komisie do sprzedania
za nader niską cenę, niżej nawet rzeczywistych kosztów

piękny Ołtarz gotycki

kamienny.
26 stóp wysoki, z 5 figurami.

Widzieć go można w mojej pracowni, przy ulicy Kolejowej w Krakowie.
(538 3-3) **E. Stehlik.**

Restauracya

istniejąca od 16 lat, w obszernym lokalu na ten cel urządzonym, przy ulicy Poselskiej, od 1go kwietnia na dłuższy przeciąg czasu jest do wynajęcia. Wiadomość w handlu **Jakóba Barbera** przy ulicy Stolarskiej. (471-5-5)

Ogier Gidran,

rasy arabskiej, maści kasztanowatej, 16-tej miary, stanowić będzie od 1 marca w Dąbrowie, poczta Trzciana, po 10 złr. od klaczy i 1 złr. na stajnie. Pasza po cenach targowych.
(632-3 3)

Do wynajęcia od 1 kwietnia:
w willi Knausa przy ulicy **Św. Sebastyana** Nr. 12

całe pierwsze piętro,

składające się z 5 pokoi i salonu z erkerem, przedpokoju, kuchni, spiżarni, werandy i t. d. (473-6-6)

Również na II. piętrze:
pracownia malarska
(2 ubikacye).
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męskie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (60-132-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(34-7-)

PRZECIW *katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi* i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU.**

Nie zawierają ani *opium*, ani *morfiny*, ani *kodeiny* i mogą być przepisywane bez *obawy* dzieciom cierpiącym na koklusz. Unikać fałszerstw i naśladownictwa.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (31-6-9)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **„Preis-Liste v. religiösen Sculptur-Arbeiten in Holz des J. B. PURGER in Gröden, Tirol (Oesterreich)“.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*